

OD REDAKCJI

## WZGLĘDNOŚĆ UPADKU

„What if I fall? / Oh, but my darling... / What if you fly?”<sup>1</sup> – słowa te przeczytać można na kamiennym murku biegnącym wzdłuż plaży w Matosinhos, w pobliżu Porto. Napisowi towarzyszy rysunek sylwetek kobiecych, jakby unoszących się w powietrzu. Czytający go przechodnie uśmiechają się. Trudno sobie wyobrazić, by w „kontekście”, w jakim się znajduje, między połaciami nieba i oceanu, w słońcu, przy akompaniamencie szumu fal, nie budził optymizmu, nie dodawał odwagi.

Cytat ten powielany jest w Internecie, reprodukowany na zakładkach do książek, kartkach pocztowych, plakatach, bransoletkach, koszulkach czy kubkach. Niewątpliwie te podnoszące na duchu („inspirational” jak określa się je dzisiaj w języku angielskim) słowa poruszają w ich czytelnikach jakąś ważną strunę – wszak chcą oni je mieć przy sobie, móc spojrzeć na nie w każdej chwili i czerpać z nich zachętę do odrzucenia obaw i podejmowania ryzyka lub pociechę – zapewne dlatego, że słowa te sugerują, że upadek (czy też to, co się nim wydaje) może być początkiem radosnego lotu. Atrakcyjność cytatu zdaje się płynąć właśnie z odniesienia do zdolności latania, której człowiek – ze względu na swoją fizyczną konstytucję – nie ma, a którą, jak pokazują jego dzieje, bardzo pragnie osiąść. Fizyczny lot jest tutaj oczywiście również metaforą dotyczącą sfery psychiki, a także ducha. Można by powiedzieć, że właśnie duch ludzki, któremu tradycyjnie przypisuje się zdolność „wznoszenia się”, przez poznanie i wykorzystanie praw przyrody, umożliwia lot również ciała.

W słynnym fragmencie *Wyznań* św. Augustyn (którego dzieła także bywają zresztą źródłem „inspirujących” sentencji umieszczanych na przedmiotach codziennego użytku) również zdaje się wyrażać ludzkie pragnienie lotu. W tekście tym pisał on o miłości, którą porównywał do siły ciężenia (łac. *pondus*)<sup>2</sup>,

---

<sup>1</sup> „A jeśli spadnę? Ależ, kochanie... A jeśli zaczniesz latać?”. Słowa te stanowią motto strony „The Poetic Underground” prowadzonej na Facebooku przez Erin Hanson (<https://www.facebook.com/e.h.thepoeticunderground/>).

<sup>2</sup> Por. św. Augustyn, *Wyznania*, ks. XIII, 9, tłum. Z. Kubiak, Świat Książki, Warszawa 1999, s. 338; por. też: *S. Aurelii Augustini Confessionum liber tredecim*, w: *Patrologia latina*, t. 32, col. 849-850.

oczywiście różnej od „newtonowskiej” grawitacji: „Podczas gdy kamień spada, płomień się w górę wznosi. Każda rzecz porusza się według swej siły ciężenia i dąży do właściwego jej miejsca”<sup>3</sup>. Człowiek – czy też jego dusza lub to, co święty nazywa „sercem”<sup>4</sup> – jest raczej jak płomień niż jak kamień i podąża ku górze: „Moją siłą ciężenia jest miłość moja: dokądkolwiek zmierzam, miłość mnie prowadzi. Twój dar, Duch Święty, zapala nas i wnosimy się w górę: płoniemy i idziemy. Sercem wstępujemy na wyżynę i śpiewamy pieśń stopni. [...] W górę idziemy, ku pokojowi Jerozolimy niebiańskiej”<sup>5</sup>. Augustyn, łącząc różne metafory, ruch duszy porównuje i do ruchu płomienia, i do radosnego, rytmicznego wstępowania na górę. Owo wznoszenie się następuje jednak nie wbrew sile ciężenia, lecz pod jej wpływem, dusza podąża wzwyż ze względu na swoją naturę – i zmierza do określonego celu. W tym punkcie Augustyńskie zmierzanie ku niebu różni się jednak od latania, o którym mowa w sentencji umieszczonej na portugalskiej plaży. To ostatnie przywodzi na myśl unoszenie się, szybowanie, „pływanie” w powietrzu, lot dla samej radości latania, święty mówi zaś o dążeniu do celu, o wędrowce do „domu Pańskiego”<sup>6</sup>, który jest naszym „właściwym miejscem”; jest jedynym miejscem, w którym możemy spocząć: zarówno w sensie przerwania ruchu, jak i znalezienia spokoju.

Pomimo tej różnicy, współczesna autorka popularnego cytatu i ojciec Kościoła wyrażają uniwersalne ludzkie doświadczenie: dla człowieka ruch w dół – w dosłownym sensie fizycznym, w również dosłownym, lecz związanym z inną tradycją sensie metafizycznym, czy w sensie metaforycznym: psychicznym bądź duchowym – jest czymś negatywnym, w istotny sposób łączy się z możliwością cierpienia lub śmierci. Spadanie człowieka w przepaść może być oczywiście opisane jak spadanie kamienia – jako skutek działania sił grawitacji lub jako dążenie jego ciała do swojego miejsca naturalnego – z punktu widzenia egzystencjalnego doświadczenia człowieka, opis taki jednak wydaje się zazwyczaj rażąco niepełny.

W istocie obrazy przywoływane przez oboje autorów – obrazy, rzecz można, przeniknięte światłem i nastrojem radości – mają swoją ciemną stronę. Obawa wyrażona w pytaniu: „A jeśli spadnę?”, jest całkowicie zasadna, upadek bowiem – różne jego rodzaje – stanowi dla nas nieustanne, wszechobecne zagrożenie. Możemy go nie doceniać, nie chcieć o nim myśleć lub (w każdym razie tymczasowo) nie być go świadomym, pozostaje ono jednak obecne. Jak pisał Blaise Pascal:

<sup>3</sup> T e n z e, *Wyznania*, ks. XIII, 9, s. 338.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, s. 338n.

„Bieźmy bez troski w przepaść, skoro pomieściliśmy przed sobą coś, co nam nie pozwala jej spostrzec”<sup>7</sup>.

Augustyńska wizja wznoszenia się, pod działaniem Ducha, ku niebiańskiej Jerozolimie przypomina jednak o kondycji człowieka, którą teologia chrześcijańska opisuje jako status naturae lapsae, kondycji istoty ludzkiej po grzechu pierworodnym, tym pierwszym „niefizycznym” upadku, który miał sprowadzić na świat zło, stając się ostatecznie źródłem wszelkiego rodzaju innych upadków, będących naszym udziałem. Żarliwość tekstu Augustyna odwraca uwagę od punktu wyjścia naszej drogi, od tego, że wspinaczkę zaczynamy od „miejsca”, w które upadliśmy, pozwala oderwać się od dramatyzmu naszej sytuacji i trudu wędrówki, przez chwilę nie myśleć o tym, że potykamy się i przewracamy, a może nawet znajdujemy się wśród tych, którzy lecą w dół, w Pascalską przepaść<sup>8</sup>. Czytając *Wyznania*, trudno jednak nie pamiętać (ich autor wciąż wprost o tym przypomina), że są one dziełem „niespokojnego serca”<sup>9</sup>, pragnącego powrócić do „ojczyzny”, oraz że wśród założeń Augustyńskiej wizji znajduje się nie tylko doktryna grzechu pierworodnego, lecz także nowina o Zbawieniu.

Nakreślony przez Augustyna obraz, głęboko zakorzeniony w teologicznym i filozoficznym kontekście kultury zachodniej, trafnie oddaje ambiwalentne doświadczenie człowieka: interpretując naznaczoną złem kondycję ludzką jako stan upadku, wyraża jednocześnie tęsknotę za jakiegoś rodzaju pełnią, za doskonałością. Pragnienie to, niejako ślad raju w naszym wnętrzu czy – jak mógłby powiedzieć Platon – niejasne wspomnienie oglądania „zagonów prawdy”<sup>10</sup>, świata wiecznych idei, ma dawać impuls do wciąż na nowo podejmowanych prób podniesienia się, powrotu do dobra czy jego odbudowania. Co więcej, wyznacza również kierunek ludzkiego trudu – ma w istocie charakter normy.

Metafora upadku, będąc zasadniczym elementem metafizycznej i teologicznej „wielkiej narracji”, całościowej wizji świata i bytującego w nim człowieka, znajduje również liczne zastosowania, by tak rzec, „lokalne”. Kategorię tę odnosimy do wielu wydarzeń, procesów i stanów, z którymi mamy do czynienia

---

<sup>7</sup> B. P a s c a l, *Myśli*, nr 183, tłum. T. Żeleński-Boy, w: tenże, *Myśli. Rozprawa o kondycji możliwych. Modlitwa o dobry użytek chorób. Rozprawa o namiętnościach miłości*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2003, s. 49.

<sup>8</sup> W *Wyznaniach* Augustyn pisze również o tym doświadczeniu – i o działaniu innej „siły ciężenia”, jakiemu poddany jest człowiek: „Oto Twój czar porywał mnie ku Tobie, a niebawem odrywała mnie od Ciebie moja własna siła ciężkości i znowu spadałem ku rzeczom tego świata, płacząc” (św. A u g u s t y n, dz. cyt., ks. VII, 17, s. 163).

<sup>9</sup> Tamże, ks. I, 1, s. 23.

<sup>10</sup> P l a t o n, *Fajdros*, 248 D, tłum. W Witwicki, Wydawnictwo Antyk–Marek Derewiecki, Kęty 2002, s. 55.

na codzien – codzienność naszą można by nawet opisać jako ciąg upadków: od chwili, gdy przewracamy się, ucząc się chodzić, po upadek ostatni – śmierć. I chociaż nazwanie czegoś „upadkiem” odwołuje się (być może pośrednio, niejasno, w sposób, który ani nie wstrząsa, ani nawet nie pobudza do poważniejszej refleksji) do przywołanego obrazu ludzkiej kondycji i natury rzeczywistości, w którą wpisana jest egzystencja człowieka, nie zawsze ma wydźwięk negatywny. Naukę chodzenia – a także każdy inny proces uczenia się – trudno sobie przecież wyobrazić bez upadania, jakkolwiek przykre czy niebezpieczne mogło się ono okazać. Nie tylko jednak fakt, że często nie mamy możliwości uczenia się inaczej niż na błędach, ukazuje względny, a niekiedy nawet pozytywny charakter. Pomyślmy o pozostającym wciąż w zasięgu pamięci wielu czytelników fackie historycznym, który zwykle nazywamy właśnie „upadkiem”: zburzenie Muru Berlińskiego. Było to jedno z wydarzeń symbolicznie oznaczających koniec pewnej „struktury zła” i zarazem otwarcie się możliwości tworzenia nowego kontekstu, środowiska sprzyjającego spełnianiu się człowieczeństwa, a zatem nowy początek, który stanowi szansę na realizację dobra. Przywołując metaforę przytoczonego cytatu napotkanego na portugalskiej plaży: upadek może być także początkiem lotu – właśnie ku dobru.

Przypominając sobie „upadek” Muru – upadek, który stał się okazją do swoistego radosnego festiwalu (przychodzi na myśl Mściśław Roztropowicz, grający przed nierozzebrany jeszcze murem, w listopadzie 1989 roku, suity Jana Sebastiana Bacha<sup>11</sup>), nie sposób jednak zapomnieć o upadaniu tego, co cenne, co służy naszemu dobru, co pozwala się nam rozwijać. „Prawo upadku” zdaje się dotyczyć wszystkiego, co dostępne naszemu doświadczeniu. Jak gdyby wszystko, co tworzymy, musiało ulec zniszczeniu, ponieważ – by znów odwołać się do myśli Platona – za każdym razem jest tylko niedoskonałym odzwierciedleniem Dobra.

Autorzy artykułów zebranych w niniejszym tomie „Ethosu” zarówno analizują samą kategorię upadku, badając jej „pojemność” i ograniczenia jako metafory, jak i omawiają przykłady interpretacji za jej pomocą wybranych aspektów ludzkiego doświadczenia. Jednocześnie dają świadectwo nieustannego zmagania się człowieka ze złem w jego różnych historycznych postaciach, wciąż podejmowanych prób przekroczenia go – choćby przez zrozumienie jego znaczenia i udziału w nim człowieka. Wyrażają też być może świadomość, że stan upadku nie jest naszym stanem naturalnym ani ostatecznym, oraz tęsknotę podobną do tej, o której pisali Platon i Augustyn, a może i autorka popularnego cytatu: tęsknotę będącą odpowiedzią na działanie przyciągającej – i zobowiązującej – mocy Dobra.

*P.M.*

<sup>11</sup> Zob. krótki zapis filmowy tego wydarzenia: <https://www.youtube.com/watch?v=FiwXUJJL6g>.